

# ZUCH MISTRZYNI ZHR

biuletyn metodyczny głównej kwatery harcerek

ROK VI

Kraków, styczeń 1995

Nr 1 (59)

## NOWY ROK

„...Przez śnieżyce i zaniecie  
Poprzez wiele gór i mórz  
Idzie NOWY ROK po świecie  
Do nas także przyzedł już...”

Jest już Nowy Rok. Przywitał nas najpierw jesienną pluchą, ale potem pobielł pagórki i samochody, posrebrzył drzewa i zrobiło się tak jakoś zimowo (choć w nadejście zimy to już prawie nikt nie wierzył). W Nowy Rok w każdym chyba kraju było dużo sztucznych ogni, spływały kolorowymi girlandami światełek i robiły bardzo dużo huk (psy chowały się w najciemniejsze kąty mieszkań i trzęsły się ze strachu). To chyba po to, by „mały Nowy Roczek” nie zbłądził i dotarł na Ziemię, bo świeciła w kosmosie bardzo (choć coraz to inne części świata iskrzyły - bo północ Inaczej zegary wskazywały).

Różnie ludzie spędzili tę noc. Jedni na „szampańskiej zabawie”, wśród znajomych i niezajomych, aby zapomnieć o wszystkim i bawić się, bawić, bawić... Inni przesypiali, bo i gdzie mieli pójść - chcieli nie myśleć - zapomnieć... Inni przeglądali w tę noc kartki z kalendarza, przepisywali daty imiennin bliskich ludzi, jeszcze raz, choć w myślach, przeżywali mijający STARY ROK - analizowali, snuli plany, marzenia...

A przecież 31.XII/1.I to tylko umowna data, która tak naprawdę niczego nie zmienia... ale JEST. Jest chwilą refleksji, nawet wtedy, gdy chce się ją zagłuszyć muzyką, uciec od własnych myśli...

Ile tych „NOWYCH ROKÓW” było w Twoim życiu? Jak je przeżywałaś? Ile razy już postanawiałaś „od nowego roku zmienię...” i co z tego wyszło? Więc co...? Nie postanawiać? Nie czekać, aż minie? Ten „stary” pełen trosk, ale i radości? Nie składać sobie życzeń?

Ależ tak! Czekać, postanawiać! Bo to też jest kawałek NASZEGO ŻYCIA i od nas zależy jaki on będzie! Więc

**SZCZĘŚLIWEGO I RADOSNEGO**

ale i z odrobiną trudności, które przez pokonywanie kosztują nas

**NOWEGO ROKU**

życzy *Redakcja*



archiwum  
harcerskie.pl



# OLGA MAŁKOWSKA

Odeszła na „wieczną wartę” koło północy 15 stycznia 1979 roku, w Zakopanem. W tym samym dniu 60 lat wcześniej zginął na morzu koło Sycylii jej mąż Andrzej Małkowski. Rokrocznie obchodzimy rocznicę śmierci twórców harcerstwa polskiego. Jaka była druha Olenka?

Urodziła się 1888 roku pod Krakowem w Krzeszowicach, gdzie Jej ojciec zarządzał dobrami hrabiego A. Polockiego. Od dziecka interesowała się literaturą, poezją i muzyką. Uprawiała jazdę konną, pływanie, jazdę na kartach, lubiła chodzić na wycieczki. Temperament wyładowywała w zabawach z dziećmi z folwarku, którym przewodziła. 11-letnia Olenka zorganizowała z nich „armię powstańców, mającą zdobyć niepodległość Polski”. Liczyła ona 24 chłopców a nazywała się „Zastęp Rycerzy Białego Orła”.

Koło 1904 roku rodzina wraz z Olgą przeniosła się do Kamionki Strumiłowej koło Lwowa.

Maturo zdała jako eksternistka i zapisała się na Uniwersytet im. Jana Kazimierza we Lwowie by studiować biologię, z czego po dwóch latach zrezygnowała, by w Konsenwatorium Muzycznym uczyć się pianistyki, gdzie uzyskała dyplom nauczycielki gry na fortepianie. W czasie studiów brała udział w ćwiczeniach gimnastycznych w „Sokole” (uzyskała tu uprawnienia instruktorki i nauczycielki wf), w zajęciach Organizacji Polskich Drużyn Strzeleckich oraz „Eleusis”, gdzie w 1910 roku poznała Andrzeja Małkowskiego. On ją pozyskał dla „Zarzewia” i tu, w tajnej szkole wojskowej zdobyła stopień porucznika. On ją namówił na prowadzony przez siebie kurs skautowy, po ukończeniu którego została drużynową III Drużyny Skautek im. plk Emilii Plater - pierwszej drużyny żeńskiej. Przy lwowskim Sokole powstała Naczelna Komenda Skautowa, w której składzie się znalazła

razem z Andrzejem. W lipcu 1912 prowadziła obóz drużyny skautek w Kosowie. Na tym obozie drużyna wprowadziła do skautingu polskiego pozdrowienie CZUWAJ. W tym samym roku napisała refren do „Marsza skautów” *Wszystko co nasze...*

Wskutek zagrożenia gruźlicą, przeniosła się do Zakopanego, gdzie już pracowała na posadzie nauczycielskiej Andrzeja - i w czerwcu 1913 roku odbył się Ich ślub. Tu Andrzej przejął drużynę skautów, a Olenka zorganizowała drużynę skautek. Latem 1914 zorganizowali obóz swoich drużyn. Wybuch wojny światowej przerwał obóz wędrowny Andrzeja. Olenka podjęła działania charytatywne oraz zorganizowała ochronkę dla dzieci ewakuowanych z Krakowa i miejscowych, czuwała nad sprawami działaniem poczyni Polowej.

Olga i Andrzej z grupą legionistów dążyli do utworzenia „Rzeczpospolitej Podhalańskiej, gromadzili i przechowywali w jaskiniach broni.

W obawie przed aresztowaniem przedostali się do Wiednia, potem do Genewy. Stąd Andrzej wyjechał do Anglii, gdzie mimo interwencji Baden Powella nie został przyjęty do armii brytyjskiej (cudzoziemiec), a Olga udala się do Francji, skąd na zaproszenie prezesa Sokola w Ameryce popłynęła do Chicago. Tu w 1915 r. przyszedł na świat Ich syn, Lutyk. Andrzej zaciąga się do wojska, a Olga nie chcąc być sama, wraca do Europy (Francja, Szwajcaria, Anglia). Andrzej brał udział w ciężkich walkach w szeregach wojsk kanadyjskich, potem w misji gen. Hallera. Tu, na południu Anglii, dostała wiadomość o tragicznej śmierci Andrzeja...

W listopadzie 1921 wróciła do kraju, do Zakopanego, gdzie podjęła pracę nauczycielską. W 1922 zostaje delegowana przez władze harcerskie na międzynarodową Konferencję Instruktorów Skautowych do Cambridge. Tu



iskierka

## Droga do elity harcerskiej

Podkładka pod Krzyżem nie stwarza Ci automatycznie nobilitacji w Harcerstwie. Nawet czerwona. Jest drogowskazem w górę. Jeśli zatrzymasz się, zaniechasz wspinania, samodoskonalenia - podkładka pod Krzyżem będzie tylko historycznym znakiem, wspomnieniem, że kiedyś zerwałaś się do lotu, w myśli ideowego rozkazu: *Wstań, w słońce idź!* Będzie medalem za niedysięsze zasługi kornbatanckie...

Żeby Krzyż aktualnie błyszczał na instruktorskiej podkładce masz aktualnie być w Służbie. Być w Służbie - nie znaczy coś tam robić w organizacji. Nie znaczy mieć pewne umiejętności, ale chcieć wzrastać. W naszym harcerskim zrozumeniu - znaczy - niezależnie od wieku instruktora - być ciekawym świata, stałe się uczyć i rozwijać oraz stałe dawać. Poszerzać nie tylko wiedzę o metodyce harcerstwa, ale przede wszystkim wiedzę o człowieku i w oparciu o nią - postawę wobec niego. Nasza wiedza humanistyczna musi równocześnie mieć akcent wiedzy o wartościach moralnych, inaczej trudno mówić o kulturze. W oparciu o tą wiedzę budujemy i doskonalimy naszą cnotę społeczną - umiejętności społeczne działania posługując się metodyką harcerską.

Piszę o tym na progu nowego roku, kiedy to dokonujemy oceny minionego w wymiarze osobistym i szerszym, a także patrzymy w przyszłość, planujemy, stawiamy cele na naszej drodze Służby. Chwila refleksji pozwoli nam znaleźć się w tym niełatwym czasie.

W Nowym Roku życzę jasno błyszczącego Krzyża na instruktorskiej podkładce!

Luta

poznała przyjaciółkę, Violetkę, która odwiedziła ją w Polsce i pomogła finansowo zrealizować marzenia Olgi i Andrzeja - wnieść do Sromowcach Wyżnych „Dworek Cisowy”, który stał się szkołą pracy harcerskiej i promieniował na całą okolicę (a także szerszej, nawet w skali międzynarodowej) przez 16 lat.

Olga z wielkim zaangażowaniem brała czynny udział w międzynarodowym żeńskim ruchu skautowym, była jedną z najwybitniejszych członkiní Zwłastowego Komitetu Skautek. Jej powierzono opiekę i pomoc w zakresie prac szkoleniowych dla skautek Austrii, Węgier, Czechosłowacji i Rumunii. Nie sposób tu wymienić wszystkich międzynarodowych konferencji,

w których brała udział. Ale nads wszystko działała w Polsce.

Drużna wojna światowa to okres Jej tułaczki po obczyźnie i pracy dla dzieci emigracji polskiej. W 1940 została członkiniem Dorażkowego Komitetu Pomocy Skautom narodów objętych wojną, potem przewodniczącą Naczelnego Komitetu Harcerskiego w Londynie...

W 1960 roku wróciła do kraju. Wrocław, Kraków i ukochane Zakopane. Początkowo uczyła języka angielskiego, prowadziła korespondencję ze skautkami całego świata, przyjmowała odwiedziny harcerki i harcerzy... Aż odeszła z dach ostadni raport Najwyższemu Komendantowi. (na podstawie M. Fidler-Morawcowej): Olga Małkowska, fragment pracy zbiorowej wyd. HOB 1989 - oprac. LT)





## Pożywka dla gawędziarzy

## Noworoczna przygoda

**M**AMA pozwoliła dzisiaj Ani trochę później pójść się spać. Przecież to właśnie dzisiaj ma przyjechać Nowy Rok. Teraz Ania siedzi na parapecie okna z nośkiem przyklejonym do szyby i patrzy może Zima jednak przyjdzie, może zaraz zasnę spadać płatki na ziemię i przykryją ją białym kożuskiem. Ania przypominała sobie jak z rodzicami siedziała w Wigilię przy szopce i jak śpiewała razem z nimi koledy na przywitaniu małego Pana Jezuska. Wtedy wydawało się jej, że zima zjadła przez okno do ich domu i uśmiecha się, bo jakiś przedziwnie wielki płatek przykleił się do szyby. Nagrodę, wyglądał jak uśmiechnięta twarz kobiety. Teraz Ania widzi za oknem szary brzydki świat. Czekając na Nowy Rok i na zimę, Ania usnęła. Mama wzięła Anię i zaniosła do jej kółeczka. Zrobiła to tak delikatnie, że dziewczynka nie przebudziła się, a Ani wydawało się, że dalej siedzi na parapecie okna i że właśnie zaczął padać śnieg. Nagle na jej okno razem ze śniegiem spadł mały zwinny krasnoludek i powiedział do niej:

-- Aniu! Musimy przekonać Zimę, że jest ona potrzebna, że dzieci na nią czekają, że potrafią śpiewać koledy, że potrafią bawić się na śniegu.

-- Ale przecież Zima to wszystko wie! Przecież już w Wigilię wszyscy śpiewali koledy! - zawołała Ania.

-- Nieprawda! Zima wtedy była na ziemi i zaglądała do różnych okien. Nie wszędzie dzieci śpiewały koledy. W bardzo wielu domach siedziały przed telewizorem lub komputerem. Dużo ludzi zapomniało już o wszystkich rodzach komputera i telewizora. Już nie dużo czasu zostało. Jeżeli nie przypomniemy im, że istnieją świat, ten prawdziwy, wszyscy zostaną zaczarowani, nic innego nie będą widzieć przez ekran telewizora czy komputera. Po prostu zostaną przeniesieni do komputerowego świata...

Ania wcale nie zastanawiała się, oczywiście że pomoże! Krasnoludek wziął Anię za rękę i razem zaczęli przenosić się w różne miejsca, tam, gdzie mieszkali ci, których komputer jeszcze nie miał w swoim władaniu. Zawsząd, gdzie się znaleźli, zabierali ze sobą dzieci. Ale było ich bardzo niewiele. Wreszcie krasnoludek zdecydował, że nie mają więcej czasu na szukanie dzieci nie zarażonych chorobą komputerową. Wtedy wszyscy razem chwycili się za ręce i przenieśli do krainy Zimy. Było tam

ślicznie. Wielkie białe śniegowe pierzynki przykrywały ziemię. Każde drzewo miało swoją poduchę, poduszkę czy poduszczykę, w zależności od tego, czy było to już wielkie „dorosłe” drzewo, czy małe dziecko drzewko, które dopiero co zaczęło wysławiać swój czubek z ziemi. Zawsząd zwisały sople i sopleki, a słońce mieniło się w nich wszystkimi barwami tęczy. Było tam naprawdę ślicznie, ale bardzo smutno. Wszędzie panowała cisza, ptaki i zwierzęta już dawno śdą uciekły, nawet na śniegu nie było ich śladów. Śniegowej krasnoludek też nagle gdzieś zniknął.

W oddali widać było domki. Ania powędrowała tam z innymi, żeby zobaczyć czy tam mieszka, i czy tam jest też tak smutno. Na miejscu Ania grzecznie zapukała do drzwi najbliższej chatki, ale nikt nie otworzył, nikt nie odpowiadał, chociaż ze środka dochodziły jakieś odgłosy. Podeszła do okna i zajrzała do środka. Zobaczyła dzieci siedzące przed komputerem, a obok inne oglądające telewizję. Wróciła do innych, chwileczkę coś poszeptali i wszyscy rozbiegli się, aby zobaczyć jak jest w innych domach. Wszędzie było to samo i wtedy zrozumieli dlaczego właśnie tutaj przenieśli ich krasnoludki. Wrócili do pierwszej chatki i teraz, już bez pukania, weszli do domku. Któryś z chłopców wyciągnął prąd i dopiero wtedy mieszkańcy domku zauważyli, że ktoś przyszedł, ale wcale nie mieli zamiaru zajmować się gośćmi. Zresztą tak naprawdę to już teraz lego nie potrafili, nawet włączyć z powrotem prąd. Dlatego siedzieli i patrzyli na przybyszów. Nie wiadomo jak długo to by trwało, gdyby największy rozrabiała z grupki nie u rzucił śnieżką w chłopca siedzącego przed komputerem. Ten przstraszył się, że ta biała kula (zapomniał nawet że to śnieżka) uderzy w komputer i go popsuje, dlatego złapał ją i rozłożony odrzucił. W tym momencie przypominało się jemu, że już kiedyś rzucił takimi kulami i robił wiele innych rzeczy...

-- Misy zrobić szopkę i ubrać choinkę - powiedział do rodzeństwa. Ale ono go wcale nie zrozumiało.

-- Choinki już dawno są ubrane - powiedziała Ania. - Przecież to już styczeń!

Chłopiec bardzo się przeraził.

-- Jak to się mogło stać? Jak zaczęliśmy grać,

był piątek, a w sobotę miała być wigilia.

-- I to wszystko było. I wtedy Zima miała do nas przyjechać, ale u nas też dużo dzieci zaczarował komputer i teraz u nas nigdy nie będzie zimy, u was lata, gdzie indziej wiosny, jesieni. Musimy przypomnieć wszystkim o śniegu.

Chłopiec ubrał siebie i rodzeństwo (bo nawet nie pamiętali jak się ubrać). Wszyscy razem wyszli na dwór i tam zaczęli bawić się śnieżkami i lepić balwana. Potem, kiedy „dorosłe” drzewo, czy małe dziecko drzewko, które dopiero co zaczęło wysławiać swój czubek z ziemi, nim komputer rozłożył nad nimi swoje panowanie, zaczęły rozglądać się dokoła. Zobaczyły pustkę, przelaną ciszą. Nigdzie śladów zwierząt ani ptaków. Zrobiło się im bardzo smutno. Wtem usłyszały jakiś dziwny głos z daleka.

-- Przypomnijcie sobie koledy i zaśpiewajcie, a zaraz smutek ucieknie. Zróbcie karmnik dla ptaków i wspanie do niego okruszki, to one przylecą z powrotem. Wystawcie w lasu paśnik dla zwierząt i napełnicie go karmą, to i one wrócą.

Wszyscy, którzy przybyli z zimowym krasnoludkiem, od razu poznali jego głos i oznajmili innym, kto do nich mówi.

Nie bardzo wiedzieli jak się zabrać do usłyszanych wskazań, ale wśród tych, których przyprowadził zimowy krasnoludek było kilku zuchów. To właśnie oni pokazali jak się robi karmnik i paśnik. Jeden z chłopców miał w kieszeni krzyżówkę w koledam, którą podarowała im druha, aby go wigili razem z rodzeństwem i rodzicami rozwiązywali. Co prawda już jest wypieloną, ale zawsze się przyda... Ale, ale... wcale nie jest wypieloną! Można ją od nowa rozwiązywać!

Wszystkim się to bardzo spodobało: rozwiązywali krzyżówkę i śpiewali koledy - i od razu wokół zrobiło się wesołe, pogodnie i uśmiech powrócił na twarze dzieci. Kiedy wystawili karmnik - zleciało się ptactwo i śpiewało tak pięknie, że Ania zamknęła oczy i z zachwytem zaczęła wśluchiwać się w radosne trele.

Słuchałaby jeszcze dłużej, ale - trzeba zacząć robić paśnik dla zwierząt z lasu... Otworzyła oczy, żeby zabrać się do pracy i nagle... Co to? Zniknęły wszystkie dzieci, a ona sama leży w swoim kółeczku i tylko płaki skierowała za oknem, bo właśnie miała wysypała im okruszki.

-- Czy był to był tylko sen?  
Ania rozgląda się po pokoju. Nagle zobaczyła jakąś karteczkę na stole. Szybko wysockła w kółeczka

i wzięła ową karteczkę. Patrzy: to przecież ta sama krzyżówka, którą rozwiązywał w krainie Zimy.

-- Mamu, mamusiu! Skąd się wzięła ta kartka?  
-- Leżała pod twoim kółeczkiem, to ją podniosłam. Jest ich jeszcze więcej, leżą na twoim biureczku. Może to rozwiążemy razem?

-- Zawołajmy jeszcze lata, ale najpierw resztę zaniosę do innych, do Asi i do Olka i do...  
-- Dobrze Aniu, już dobrze. Szybciutko umyj się, zjedz śniadanie, potem możemy iść zanieść je innym...

Kiedy Ania wróciła, wszyscy razem pochyliłi się nad „koledową krzyżówką, która nie wiadomo skąd wzięła się w ich domu. A za oknami właśnie zaczął sypać śnieg.

Teresa

## KOLEDOWA KRZYŻÓWKA

\*\*\*

Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan niebiosów obnażony!  
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
Ma granice Nieskończony!  
Wzgardzony okryty chwałą,  
Śmiertelny król nad wiekami  
A.....(14 - ) ciałem się stało  
I mieszkało między nami.  
Coż masz, niebo, nad ziemią?  
Bóg porzucił szczęście.....(22 - )  
Wzdeł między lud ukochany  
Dziejąc z nim trudy i znoje,  
Niemało cierpiął, niemało,  
Żeśmy byli winni sami  
A.....

Potem i królu widziani  
Cisną się między prostotą  
Niosąc Panu dary w dani  
A.....(16 / ) .....(11 - )  
.....(17 - )

Bóstwo to razem mieszkało  
Z wieszniaczymi ofiarami  
A.....

Podnieś rękę Boże Dziecię  
Błogostaw ojczyznę miłą,  
W dobrych .....(21 / ), w dobrym świecie  
wspieraj jej.....(22 / ) swą siłą  
Dom nasz i majątność całą  
i wszystkie .....(15 / ) w.....(28 - )  
A słowo...





## e. d. KOŁĘDOWA KRZYŻÓWKA

\*\*\*

Dzisiaj w ..... (2 /), dzisiaj w ..... (2 /)  
Wasoła nowina

Ze Panna czysta, porodziła Syna,  
Chrystus się rodzi, nas oswobodzi,  
..... (12 /) grają, króle witają  
Pasterze śpiewają, bydła kłkają,  
Cuda, cuda ogłaszają.

..... (19 /) Panna, ..... (19 /) Panna

Dzieciątko piastuje

I Józef święty, I Józef święty Ono pielęgnuje,  
Chrystus się rodzi...

\*\*\*

Do ..... (4 /), hej pasterze do ..... (4 /)  
bo tam ..... (24 /)

Syn Boży w ..... (1 -) leży,  
by zbawić ludzki ród,  
Śpiewajcie Aniołowie pasterze..... (23 -) Mu  
Kłaniajcie się królówie  
nie budźcie Go ze snu.

Padnijcie na kolana, to ..... (25 -) to nasz Bóg  
Witajmy swego Pana, wdzięczności złożmy dług  
O Boże niepojeły, kto pojmie ..... (9 -) Twą?  
Na sianie wśród bydła masz tron i służbę swą  
Śpiewajcie.....

\*\*\*

Lulajże Jezuniu moja ..... (20 -)

Lulaj ulubione me ..... (5 /)

Lulajże Jezuniu, Lulaj że, lulaj

A Ty Go Matulu w płaczu utulaj.

\*\*\*

Wśród nocnej ..... (3 -) głos się rozchodzi:

Wstanie ..... (7 -), Bóg się wam rodzi.

Czem prędzej się wybierajcie

Do Betlejem pospieszajcie

Przywitac Pana

Poszli znaleźli Dzieciątko w żłobie,

Z wszystkimi znaki danymi sobie

Jako Bogu cześć Mu dali

A witając zawołali z wielkiej radości:

Ach witaj ..... (6 /) z dawna żądany

Tyle tysięcy lat wyglądany!

Na Ciebie króle ..... (13 -)

Czekali, a Tyś tej ..... \* 8 -)

nam się objawił.

\*\*\*

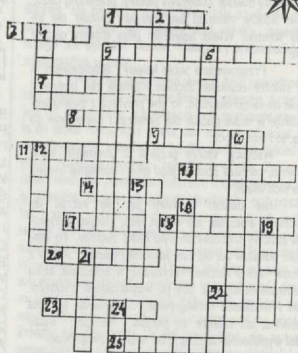
W żłobie leży kóż pobeży kołędować  
Małemu, Jezusowi ..... (10 /)

Dzisiaj nam narodzonemu

..... (5 -) przybywajcie

Jemu wdzięcznie przygrywajcie

Jako Panu naszemu.



UWAGA: oznaczenia w nawiasie mówią gdzie należy wpisywać brakujący wyraz, dokładnie taki jaki jest w kołodzie  
np. (4 /) > to 4 pionowo  
(3 -) > to 3 poziomo

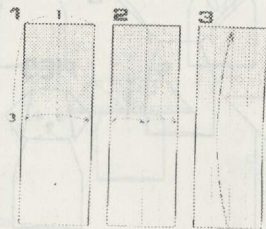
## KUKIEŁKI ORIGAMI

Origami - to japońska sztuka składania papieru.

W Polsce, dawno temu, zuchy robiły „majsterki - minutki” np. lódka, strzala - teraz wzorując się na dostępnych książkach ćwiczą palce wykonując ORIGAMI. Podajemy przykład kukiełek z papieru, możliwych do wykończenia w ciągu 10 - 15 minut, przy naśladowaniu kolejności ruchów prowadzącej (przybocznej czy drużynowej).

Prowadzący powinien koniecznie dojść do wprawy ćwicząc dane origami w domu przed zbiórką.

Kukiełki mogą być przechowywane w skarbcu gromady i służyć jako rekwiwity wielu zabaw.



Do wykonania kukiełek potrzebny jest papier prostokątny o proporcjach boków 3x1. Kukiełki pasujące na palce dziecka można wykonać z podzielonego standardowego arkusza papieru do origami (kwadrat o boku ok 15 cm)  
Kukiełki na średniej wielkości rękę będą wymagały papieru o wymiarach ok 24x27 cm



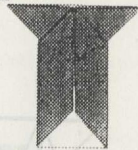
5



6

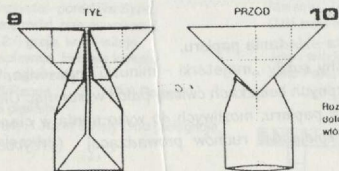


8





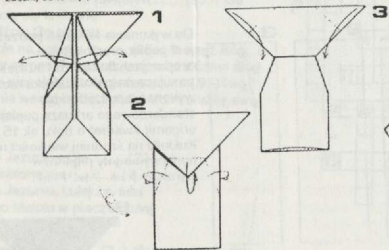
## Skończona forma podstawowa



Rozdziel warstwy papieru w dolnej krawędzi modelu i włoż palec w otwór łukwiata

## PIES

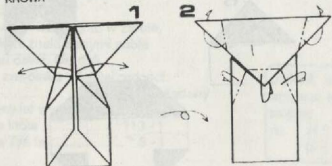
Zacznij od formy podstawowej



## PIES



## KROWA



## KROWA

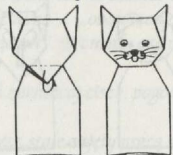


## KRÓLIK

Zacznij od formy KOT

## KOT

## KOT

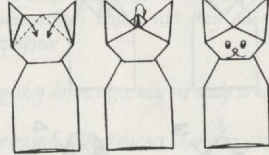


Zacznij od formy LIS

## KRÓLIK

## KRÓLIK

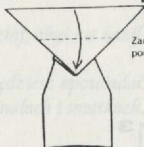
## KRÓLIK



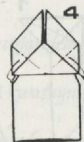
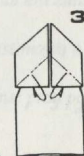
## KROK

## KROK

## KROK



Zacznij od formy podstawowej



## KOGUT

## KOGUT



Zacznij od formy KROK

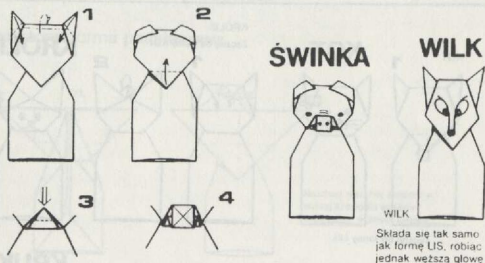
Zacisnąć i wyciągnąć dziób

Kukiełki mogą być wykorzystane do zorganizowania teatryku lajkowego, w którym wystawia się popularne bajeczki





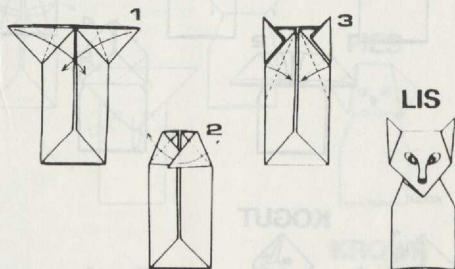
ŚWINKA Zaczynaj od formy US



WILK  
Składa się tak samo jak formę LIS, robiąc jednak węższą głowę

LIS lub MYŚZ

Zaczynaj od formy 8 formy podstawowej



Źródło: TOSHIE TAKAHAMA „Origami”

## „CZAHARY '95”

...Wstały też na ścianie Hruszowskiej przykazania domowe, pisane ręką Rodziewiczówny i „obowiązujące wszystkich dłużej niż trzy dni w domu przebywających”. Brzmiały one następująco:

1. Czcij i zachowaj ciszę, pogodę i spokój domu, aby się stały w tobie.
2. Będziesz stale zajęty pracą wedle swych sił, zdolności i zamierzenia.
3. Nie będziesz śmiecił i czynił bezładu ani zamieszania domowego porządku.
4. Pamiętaj, abys nie kazał myśli ni ust mówić o złem, marności i głupstwie.
5. Nie będziesz opowiadał, szczególnie przy posiłku, o chorobach, kalectwach, kryminacjach i smutkach.
6. Nie będziesz się gniewał ani podnosił głosu z wyjątkiem śpiewu i śmiechu.
7. Nie będziesz zatruwał powietrza domu złym i kwaśnym humorem.
8. Nie wnos do domu tego szatańskiej cziści pieniądza i przekleństwa spraw jego.
9. Zachowaj przyjaźielstwo dla Bożych zwierząt, za domowników przyjętych, jak psy, ptaki, jeże, wiewiórki.
10. Nie okazuj trwogi, a znos z spokojem wszelki Boży dopust, jak głód i chłód, biedę, chorobę i najsicie niepożądanych ludzi. Błogosławieństwo Boga i Królowej Korony Polskiej niech strzeże fundamentów, węglów i ścian domu tego i zdrowia i dusz jego mieszkańców - Amen.

**Taki będzie regulamin na jednym z zimowisk 1995 („Kasztanów” z Wrocławia).**









Abu "ZUCHMISTRZYNI"  
dowiedziła się, że omiatać wesoło  
dobrego, aby i wśród zabójstwa  
zawsze znaleźć się do cholery  
die siebie, i aby zdy obywateli  
Tępo prau - i roz zabójstwa,  
i złocholeji i ale prode usyplikin

RADOCI  
RADOŚCI  
RADOŚCI

N NOWYM roku i ZAWSZE  
żyjemy Aba Wile

...wistawę gnieł  
Jejo wistawę w karzysu  
duru Wesoło 1995n.

żyję  
Młoda Rydel



Do stajenki się zleciały  
Wszystkie ptaszki duże, małe,  
Jezusku nam spiewać będą  
Dzisiaj kolędy za kolędą

Bociek stanął w pierwszym rzędzie  
Kapelmistrz pewnie będzie  
Z góry na ptaki spoziera  
A spiewaków powyбира

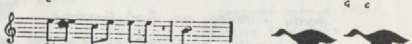
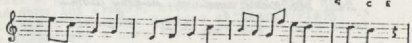
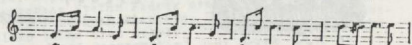
Na cześć Jezuska, na cześć!

Wiem się wróble obrzyły  
Cóż to znowu, bociku miły  
Krzywdę chcesz wyrządzić ptakom  
Jezus kocha nas jednako

Chcemy wszyscy bez wyjątku  
Bożemu spiewać dzieciętku  
Niechaj każdy w ptasim tłumie  
Kolęduje jako umie

Na cześć Jezuska, na cześć!

## Plasie kolędownie



## ZUCHOWY KALENDARZ PRZYRODY STYCZEŃ



Szozytowym miesiącem zimy jest styczeń. Pierwszego stycznia dzień trwa blisko 8 godzin (od 7.45 do 15.34). Jest też miesiącem najmniejszym, z dużą ilością opadów.

### W polu

Puste pola pokrywa śnieg, chroniący zasiewy ozimów od mrozów. Smulek zimowego krajobrazu ożywiają niehozne ptaki: spotkać można kruką i stada szukających pożywienia gawronów.

### Na łące

Przypadkowymi gośćmi są zające, pozostawiające swoje tropy na śniegu. Tropy pozostawiają również nogi ptaków z rodziny krukowatych.

### Nad wodą

Przybrzeżne rośliny sześleszcza, obeschniętymi liśćmi i żółtymi. W mule zachowały się żywe grube kłaczka i rozkołgi trzciny, palek wodnych, tataraku i innych roślin.

Ale życie pod lodem wód nie zamiera. Szezęgólnie żywotne są ryby, z których wiele ma teraz tarło. Międuzu - ryba drapieżna rozpoczęła tarło jeszcze w listopadzie, grudniu; jest rybą niepożądaną, gdyż czyni szkody w narybku i ikrze innych ryb.

### W lesie

Lasy liściaste są prawie nagie, tylko na dębach i grabach, w dolnych partiach i odrostach widzi się liście. Na niektórych drzewach pozostały owoce: sześleszczące owocostany grabu, szare szyszeczki oloh, z których syplą się drobne skrzydlate orzeszki. Na krzewach poszyca, teraz szeszliстных, czerwienią się dojrzale owoce.

W lasach szpilkowych utrzymują się zielone szpilki. Szyszki na świerkach i sosnach mają w pełni dojrzale nasiona.

Świat zwierzęcy reprezentują ptaki i ssaki. Spotykamy kujących dzieciątów, gdyż mróz zmusza ich do zdobywania więcej pokarmu, ukrytego pod korą. Obok nich spotkać można kowalki, peizacze, sikorki, czyżki, myszkroliki i inne owadożerne ptaki. Z północy przyleciały tu jemioluski, gile i czeżczolki - których nie spotykamy w innej porze roku.

O obecności zwierząt świadczą ślady na śniegu, a obecność saren i jeleni zdradzają charakterystyczne uszkodzenia kory drzew. Trudno spotkać te zwierzęta, łatwiej zające i wiewiórki.

### Przy domu

Wśród zabudowań i w parkach niepodzielnie panują ptaki, które szukają pożywienia i - ciepła. Obserwujemy stadka raniuszków, sikor bogatek, strzyżyków. W większych zabudowaniach krogulce polują na wróble.

### Zuchy w styczniu

1. budują i zawieszają karmniki, oraz zasilają pokarmem dla ptaków
2. budują paśniki w zagajnikach leśnych i przynoszą tam siano
3. zabezpieczają przed zimnem budy psów łańcuchowych
4. uczą się poznawać ptaki i zwierzęta po tropach na śniegu.
5. chronią się przed przeziębieniem.
6. uprawiają sancezkarstwo (kuligi), jazdę na nartach i łyżwach (na lodowiskach, nie na stawach i rzekach!)
7. lepią bałwany i budują igłoo.





Od paru lat na tej ostatniej stronie samiesszamy „bajki nie bajki” - czyli rozważania i przypowieści dla nas - dorosłych. Wszystkie one miały za cel „kasać nam zatrzymać się na minutkę i pomyśleć” nad okrucieństwem naszego życia. Pomysł zrodził się wtedy, gdy trwały dyskusje nad sposobem ukazywania drogi do Boga.

Poswólcie, by od styczniowego numeru w tym miejscu mógł mówić m.in. ks. M. Malinowski swoimi tekstami z „Modlitw na każdy dzień”. Bo przecież tak już jest, że obojętnie ile się ma lat, szuka się swojej drogi do Boga.

## W drodze

Każdy z nas jest jak dziecko, które idzie przez miasto. Dużo ulic, masa wystaw. A na jednej radia, a na drugiej pajac, a na innej cukierki. Przy krawężniku stoi samochód, jakiś nowy model. Na płocie plakat kolorowy. Wielkimi literami wypisane zawody sportowe. Ale czy wiesz, po coś wyszedł i dokąd idziesz? Może być i sport, i samochód, ale czyś nie stracił celu z oczu? Każdy z nas jest jak turysta. W oddali ośnieżony szczyt, gdzieś szemrze potok, na stoku, wśród lasu polana. Ale czyś nie zgubił szlaku? Może być i potok, ale czy dobrze idziesz?

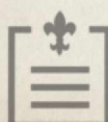
*A jeśli chcesz - napisz i O TYM do nas, zaproponuj tekst tej strony, bo tak bardzo mało wiemy o sobie. Spotykamy się, rozmawiamy najczęściej o suchach, imprezach, zbiorach, czasem o szkole, rodzicielce o rodzinie, w której żyjemy. I choć czasem dusza nasza wysyła sygnał . . . / - - - / . . . // widomy w oczach, gestach rąk, czy niedopowiedzianym słowie, nie umiemy MÓWIĆ O TYM co najważniejsze. A może spróbujemy? Szczęść Boże*

Wiesław

ZUCHMISTRZ

„ZUCHMISTRZ” - biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerki ZHR  
Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Anetta Herdzina, hm Ludwik Tarnowski, korekta Barbara Zawistowicz.

Adres kontaktowy redakcji: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m. 5 a  
Cena egz.: w sprzedaży 5.000.- / 50 gr, w prenumeracie, z dostawą pocztą, jeden egz. rocznie 110.000.- / 11 zł, powyżej 1 egz. na jeden adres 60.000.- / 6 zł. Rozprowadzane w oblegu wewnątrzorganizacyjnym



archiwum  
harcurskie.pl